№ 121 Wilno, środa 8 października 1919 r. Rok I

GŁOS LITWY

Warszawa Bibliot. Uniw.

Prenumerata miesięczna: w administracji 8 rb, z dostawą . . 11 rb.
Cena ogłoszeń: za wiersz jednoszpaltowy: przed tekstem 3 rb. za tekstem . 1 rb. 50 k.
Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5. Otwarte g. 10—2.

Lituanica.

Mowa pułk. Robinsona

(przedstawiciela ang. misji wojsk.).

Obywatele Litwy! Dzisiejsze wasze owacje z powodu taktycznego przez Wielką Brytanję uznania niepodległości waszego kraju, ojczyzny waszej — głęboko wzruszyły mnie i moją misję.

Kraj wasz bogaty, ludzie poważni i pracowici i ufam, że Litwa prędko uzdrowi się od ran, których nie oszczędziła jej miniona wojna. Związani, jak to teraz ma miejsce, bliższemi politycznemi węzłami z Estonją i Łotwą będziecie się starali obronić przed bolszewikami, którzy wam wciąż zagrażają.

(Z tłumów słychać głosy: broni, dajcie nam broni).

Postaram się u Rządu swego o broń dla was. Lecz pamiętajcie: już kilka lat świat się pławi w krwi, czas już by zapanował spokój. Więc i wy musielibyście obiecać, że wręczonego wam oręża nie użyjecie dla podbicia obcych krajów i ziemi cudzej...

(Z tłumu wołanie o zwrót Wilna).

Co do granic litewskich mojem zadaniem będzie postarać się, by sprawa ta była rozstrzygnięta tak, iżby Litwini byli zadowoleni. A teraz na cześć nowego państwa litewskiego, wszyscy jednogłośnie wznieśmy okrzyk trzykrotny: Valio! Valio! Valio!

(Na co z tłumu na cześć Wielkiej Brytanji rozległ się potężny okrzyk Valio!).

—:—

Mowa pułk. Warda

(Szefa misji politycznej).

Obywatele Litwy! W imieniu Rządu i Narodu angielskich, a także i w imieniu misji mojej składam wam (manifestującemu ludowi) dzięki za zgotowaną dziś nam owację!

Serdecznie winszuję wam uznania waszej niepodległości przez Rząd Wielkiej Brytanji.

Wszystko, co w tym kierunku czyniła ta misja, było naszą najprzyjemniejszą pracą i w przyszłości będziemy robili, co tylko będziemy mogli, w celu corychlejszego i dla was pomyślniejszego rozwiązania problematów dotyczących waszej Ojczyzny.

1) Teraz pierwszem mojem jest staraniem, by były zaspokojone wasze żądania natury **finansowej**.

2) Zabiegam też o podniesienie waszego **przemysłu i handlu**.

3) Będę się też starał, by **granice Litwy**, w kwestji których napotykacie tyle trudności, były odpowiednio ustalone.

4) Przeżywacie teraz ciężki dla was okres polityczny nim nie zwołane wasze narodowe zebranie (the national assembli). Są to rzeczywiście ciężkie dla waszego Rządu dnie, musielibyście więc sercem całem stanąć mu ku pomocy i być względem niego i waszego kraju **jaknajjolajniejsi**.

Raz jeszcze dziękuję za tę serdeczną owację, upewniam was, że Rządowi zarówno jak i ludowi waszemu życzę tylko dobrze: powodzenia i dobrobytu.

«Lietuva».

Wojna w czasie pokoju.

W jednem z pism warszawskich znajdujemy prawdziwy, dużo dający do myślenia oraz zniewalający do mimowolnych zestawień i porównań z dawnem i obecnem życiem naszych zapomnianych od Boga ale bynajmniej nie przez ludzi nieszczęsnych „kresów wileńskich" — obrazek z czasów walki pokojowej, kulturalnej, nie dla tego że prowadzonej kulturalnemi środkami, ale z powodu udziału w niej dwuch albo i więcej kultur zainteresowanych: Walki o lud, o terytorja, o spław, o morza, o urodzaje. Walka nieznaczna, nie zawsze jawna i nie zawsze z wielką pompą i tupetem prowadzona ale walka zażarta, na śmierć i życie, zmagających się cywilizacji—walka o byt, o słońce, powietrze, ziemię, wodę, życie, o prawo do życia «wyciskanej" kultury.

„Wojna pokojowa—napozór paradoks, zestawienie dwóch pojęć wzajemnie się wykluczających, w rzeczywistości wyrażenie zupełnie ścisłe. Określa ono walkę narodów, mających sprzeczne interesy, aż do zniszczenia dobrobytu, a nawet do wytępienia słabszych przez silniejszych, bez zwszczynania walki orężnej.

Czerwonoskórzy w Ameryce wyginęli z nędzy i chorób, stopniowo wypierani przez ludność białą napływową, która zajmując pod kulturę terytorja, na których koczowali, pozbawiła ich środków do życia, chociaż właściwej wojny z niemi nie prowadziła. W świecie ucywilizowanym europejskim znajdujemy przykład wyciskania. W Wielkopolsce są powiaty, które niegdyś były zamieszkane przez ludność polską, a teraz są zamieszkałe przez ludność niemiecką; i ta metamorfoza nastąpiła bez użycia broni podczas pokoju, jako wynik głównie akcji administracyjnej, po części ekonomicznej.

Niemcy prowadzą wojnę podczas pokoju stale i od wielu stuleci z Polską, od mniej dawna z Francją — lecz z równem natężeniem, mając na celu stopniową germanizację terytorjów przyległych do ich granicy, czyli usuwania ludności tuziemczej i zastępowania jej przez niemiecką—albo stopniowego przekształcania pierwszej na drugą.

Do Rosji ich stosunek jest mniej wrogi, z nią chcieliby zachować przyjaźń polityczną i zawrzeć traktat ekonomiczny, ale taką przyjaźń i taki traktat, ażeby Rosja pozostawała w zupełnej zależności od Niemiec, ażeby robotnik i chłop rosyjski nadal, żyjąc w warunkach pierwotnych, pracowali za minimalne wynagrodzenie na to, by dostarczyć tanich surowców Niemcom, a natomiast, by przemysłowiec i dobrze płatny robotnik niemiecki mieli zapewniony dobrobyt.

Metody zmagania się narodów podczas pokoju są wielorakie. Niemcy chętnie używają penetracji pokojowej, polegającej na zagarnianiu handlu i przemysłu w swoje ręce, wprowadzaniu do tych dziedzin życia swego języka oraz w systematycznem wykupywaniu ziemi i usuwaniu z niej żywiołów miejscowych.

Inna znowu metoda to wywoływanie (drogą agitacji i prowokacji wewnątrz krajów, które Niemcy chcieliby od siebie uzależnić) rozruchów, rujnujących życie ekonomiczne, strajków przewrotów, bolszewizmu.

Wojna jest tylko paroksyzmem tego zmagania się ciągłego podczas pokoju." Niemcy znalazły w Europie b. pojętnych uczniów: Czechów w Cieszyńskim, Słowian w Rjece, i jeszcze wielu innych słowian ale gdzie indziej. Stara Historja.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 7 października.

Front litewsko-białoruski.

Ataki przeciwnika pod Połockiem i Bobrujskiem odparto z wielkiemi dla niego stratami.

Pod Borysowem obustronna silna walka artylerji.

Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński.

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, m. p. pułkownik

Urabianie mas.

Bezkształtne zbiorowisko ludzi niezorganizowanych nazywa się zależnie od jego składu lub nastroju tłumem, hołotą, ciżbą, gromadą, pospólstwem, gawiedzią, rzeszą, masą. Każdy z tych wyrazów w języku polskim ma specyficzne znaczenie a przynajmniej odcień. Mówi się np.: rozjuszony tłum, szare pospólstwo, rozmodlone rzesze, masy bierne i apatyczne i t. p. Samo jednakowoż określenie tłumu pozostawia ze wszystkich względów dużo do życzenia. Niemożność matematycznego ujęcia pojęcia tłumu od niepamiętnych czasów słynie za przykład typowego sofizmatu.— Ilu ludzi tworzy tłum — O wielu, b. wielu ludzi, chociażby tysiąc.

— A stu ludzi to tłum?

— O bez wątpienia.

— A 20-tu?

— No tak, to też tłum.

— A 19-tu? a 18-tu? a 10? a 9, a 5, a 4-ch, a trzech?

Niema granicy arytmetycznej między kilku ludźmi a tłumem ludzi.

Brak tej ścisłości przyprawił i przyprawia już nie jednego żandarma o ból głowy. Zabronione są zbiorowiska, zebrania, wiece, „skopiszcza", mityngi. Ileż to razy nieborak żandarm zmuszony jest łamać sobie łuterał od mózgów nad zagadnieniem: czy ma do czynienia z nielegalnym tłumem niedozwolonem „towarzystwem", posiedzeniem czy tylko wprost ze zwykłem imienikowem towarzystwem „osobników nielegalnych". Jego nos czuje zapach zwierzyny, żandarm wie, że coś nielegalnego w danem zebranku się ukrywa, ale czy to całe zebranie jest nielegalne czy tylko pojedyńczy jego członkowie — to nie każdy z nich zdoła napoczekaniu rozstrzygnąć.

Lecz nie tylko matematyczna i prawna strona zagadnienia tłumu okryta jest mrokiem niejasności. Psychologja tłumu — to dopiero sfinks, to dopiero za-

gadka! zosobna wzięta każda jednostka w skład tłumu wchodząca jest najzupełniej odmienna od całości. Z każdym pojedyńczym, osobnikiem zależnie od stopnia jego rozwinięcia lub inteligencji można porozumiewać się prosto, spokojnie i tą czy inną drogą można z nim dojść do konkretnych wyników, za pomocą zwykłych metodów rozumowania logicznego. Rozmawiając z tłumem rzecz się ma odwrotnie. Tłum się powoduje w lwiej części wypadków nie logiką a nastrojem, sympatją lub odrazą i uczucia te kroczą, raczej: skaczą jak i wszystkie uczucia, niepojętemi, nieodgadnionemi i zawiłemi ścieżkami. Psychologja tłumu upodabnia się w tem do psychologji kobiecej. Podobałeś się— to choćbyś wierutne bzdurstwa prawił— będziesz podobał się do końca, złe zrobiłeś wrażenie i nic nie pomoże najwyszukańsza elokwencja — tłum cię ogwiżdże lub ukamienuje.

Tłum, jak koń nerwowy, zazwyczaj bywa strachliwy, łatwo poddający się panice, kapryśny, zmienny w upodobaniach, suggestywny, w rozumowaniu dziecinny, w zawziętości bezwzględny, w czynach okrutny. Zdarzają się jednak że wykwalifikowani lub urodzeni z łaski Bożej znawcy psychologji tłumu, ci mogą drwić z nastrojów, ci zawładną uwagą jeżeli nie sympatją każdego tłumu i potrafią go choć na chwilę okiełzać.

Niektórzy z mówców mają dar wyczuwania obecności w audytorjum osób sobie zasadniczo i nieprzejednanie wrogich — odmiennych duchowości. Mówcy ci twierdzą, że sama obecność takich słuchaczy może sparaliżować ich wymowę. (Patrz autobiografję Waszyngtona — działacza-murzyna „Wyzwolenie"). Spostrzega się więc tu oddziaływanie wzajemne ale we wręcz odwrotnym sensie niż w rozmowie prywatnej na cztery oczy lub w małem gronie. W ostatnim wypadku zazwyczaj wolimy mieć przed sobą dzielnego szermierza, zasadniczego przeciwnika, jednomyślnego z sobą rozmówcę, z którym właściwie niema o czem mówić.

Wszystkie te specyficzne właściwości psychologji tłumu odpowiednio przez ich znawców wykorzystane, mogą stać się w ich ręku bronią niebezpieczną. Tłum łatwo daje się podjąć, podjudzić, popchnąć w pożądanym kierunku o ile ktoś umiejętnie wynajdzie i potrafi zagrać na najczulszych jego strunach. Łatwiej jest jednakże tłum, a szczególnie ciemny, z dawien dawna na obroży trzymany i ogłupiony tłum rozkołysać niż później go uspokoić. Historja mogłaby dostarczyć niezliczoną moc przykładów podobnych, lecz nikt cudzem nie chce być mądry doświadczeniem, każde pokolenie rozpoczyna naukę na nowo i póty próbuje, agitatorów póty się egzercytuje, aż się nie oparzy.

Są przeróżne, znane rutynowanym oratorom sposoby i sposobiki „podbicia" tłumu w składzie rozmaitym, dostosowywane mechanicznie do stopnia rozwoju jego składników. Metody te wprawnie, szeroko i ze znajomością rzeczy uprawiane w Wilnie dobrze mu jeszcze dadzą się we znaki; twierdzę bowiem na podstawie przewidywanej przyszłości i oczekiwanej (oczywista rzecz nie tak prędkiej, jakby się tego chciało) zmiany w nastrojach, „ciżby" wileńskiej, iż stosowana obecnie w Wilnie i okolicach doza demagogicznej agitacji w ostatecznym obrachunku prędzej czy później bokiem Wilnu wylezie. Dziwić się tylko należy, jak ci doświadczeni mówcy i prelegenci mało dbają nie tylko o prawdę, nie tylko o dobro urabianego ludu (patrz: mąka, węgiel, żelazo, tłuszcz z Polski) ale i o własną przyszłość, o swoje dobre imię, o honór swój. Ci panowie srodze się obrażają i groźnie po boku się trzaskają, jeżeli się ich porównywa z bolszewikami. Radbyłbym niezmiernie, gdyby tak nie było, ale cóż na to poradzę, kiedy w rzeczywistości tak jest.

Kiedy de facto zachodzą zaledwie nieznaczne różnice w metodzie oddziaływania, „brania", raczej nabierania, tłumu. I wy i oni w przeczuciu jednakowem staraliście się posiąść zaufanie i miłość ulicy wileńskiej, wkupić się w jej łaski i wskazać ujście, upust złym jej instynktom, dać jej piorunochron, byle, broń Boże, w urabiających nie uderzył piorun gniewu ludowego. Metody te same, zmienił się tylko objekt. Czy mam stawić kropkę nad „i"?

Niedowiarków odsyłam do roczników różnych „Zwiezd" i „Dzienników".

Tam wyklinali „burżujów", tu ostrzą noże (nie dosłownie ale ostrzą) na niepolaków, inoplemieńców, niesłowian, na tych co grą ślepej przyrody mieli fatalizm przyjść na świat nie pod polską lub nie pod chrześcjańską strzechą. (B. poważny powód do nienawiści, polecam go uwadze mówców wiecowych).

Jedni i drudzy używają wspólnego języka i mówią rzeczy tak do siebie podobne, że jeżeli poszczególne frazesy przytoczyć bez nagłówków lub kontekstu—nikt nie odgadnie kto i o kim mówi. Oto przykład.

„Zaślepienie mas ludowych, ich skłonność omamiać się krasomówstwem czyimś, nię tyle pustym, jak i dźwięcznym, robią z nich d l a n a s łatwą zdobycz — podwójne narzędzie n a s z e j popularności i dowierzania n a m. Przy pomocy frazesów n a s i mówcy potrafią zmusić wierzyć naszym urojonym uczuciom". Kto ci „my, nasz, nasi"?

Kto się tak spowiada? Endecja wileńska czy bolszewicy? — Nie zgadliśmy. — To znamienne wyznanie „jednego z głównych rabinów żydowkich uczynione nie „Dziennikowi Wileńskiemu", a na jakimś wielce tajemniczem i równie podejrzanem „raz tylko w stulecie odbywanem" zebraniu przy grobie wielkiego Kaleba (może Cadyka?) Swiątobliwego rabina Szymona—„Ben—Judy". B. tajemniczo, a więc i strasznie, gorzej niż u masonów. Ciemno, nikt na tem zebraniu oprócz wybrańców narodu izraelickiego nie był a jednak dziwnem zrządzeniem losów mowa rabina powtórzona słowo w słowo, zupełnie tak jak się przyśniła jej autorowi z murów po-Dominikańskich.

A że się przyśniła to uwidacznia ustęp, w którym ten sam rebe zaleca żydom wstępować w związki małżeńskie z chrześcjanami.

Słyszanaż to z ust wierzącego izraelity rzecz, a tembardziej duchownego! Ustęp ten zdradza swój agitacyjny cel przeciwko chrześcijanom, ożenionym z izraelitkami, jak inne abzacy tychże „znamiennych zwierzeń" zdradzają złą wolę autora „zarówno jak i naiwną łatwowierność przedrukowującego je „Dziennika". Zresztą „Dziennik" et consortes są to pisma dorosłe i należy spodziewać się, iż wiedzą co robią. A robią w ciemnym tłumie, w mrokach analfabetyzmu wileńskiego robotę złą, niedemokratyczną i niezaszczytną, która oby się na ich własne głowy z czasem nie obróciła.

A. R.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Anglja a Litwa.

LONDYN, 27.9. Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd Angielski zawiadomił szefa delegacji Litewskiej w Londynie o gotowości Rządu Ang. udzielenia prowizorycznego uznania rządu Litewskiemu jako ciała niepodległego na tych samych zasadach, co Estonji i Łotwy. Przytem lord Curzon skorzystał ze sposobności, by dać wyraz sympatji, z jaką rząd Jego Królewskiej Mości patrzy na aspiracje Litwy.

(«Daily Telegraph»)

Deklaracja estońska.

LONDYN, 27.9. Agencja Reutera dowiaduje się, że Poska, estoński minister spraw zewnętrznych, uczynił następujące oświadczenie:

«Estonja wstąpiła do wojny po pierwsze w celu oswobodzenia kraju od bolszewizmu, a po drugie—by zabezpieczyć niepod'egłość państwa. Pierwszy cel osiągnięto; co się zaś tyczy drugiego—zależy to więcej od aljantów niż od bolszewików. Że bolszewicy już więcej nie są przeciwni niezawisłości

Refleksje.

Kowieńskie wypadki, również jak i analogiczne wypadki przed paru miesiącami tutaj w Wilnie, jak i wypadki w Polsce, we wszystkich częściach Rosji i wszędzie wogóle, gdzie kipi życie i walka polityczna, nastręczają cały szereg uwag natury nie politycznej, lecz czysto moralnej. „Kogo trzeba zamknąć, zamknij, lecz pamiętaj, że on człowiek i brat twój", mówił kiedyś wielki humanista Dikkens. Zdawało by się—tak prosta zasada, lecz jak dalecy od niej jesteśmy. W czasach spokoju, w czasach gdy z czystem sumieniem, bez obawy o losy swego mienia, swego majątku lub swojej renty, spożywamy to, co nasze stosunki społeczne w nasze ręce oddają—prawnie, czy nieprawnie z krzywdą ludzką, lub bez krzywdy — mniejsza o to, — lubimy i sobie i wszystkim zawracać głowę różnemi ideami humanitarnemi, lubimy mówić i pisać o konieczności ludzkiego traktowania więźniów, walczymy z karą śmierci dla przestępców, stwarzamy dla nich więzienia idealne i dajemy im możliwe środki obrony — lech wszystko do czasu. Cały nasz humanitaryzm djabli biorą, gdy lęk o własną skórę i o losy naszych majątków i majątków, domów i domeczków, zaczyna kierować wszelkiemi krokami naszemi. Jeszcze mocniej o nim zapominamy w walce politycznej, nie tej parlamentarnej walce na słowa, kiedy odsądzają swoich przeciwników publicznie od czci i wiary, prywatnie możemy być ich przyjaciółmi najlepszemi, lecz w walce na ostre, w walce na noże, gdy się ściera klasa społeczna z klasą, naród z narodem. W czasie pokoju stwarzamy prawidła prowadzenia wojny, zwołujemy międzynarodowe konferencje pokojowe; tymczasem zaś w czasie wojny zapominamy o swoich błagich zamiarach, i walczymy nie jak ludzie już, lecz jak dzikie zwierzęta, dla których chodzi nie o pokonanie przeciwnika, lecz o jego wyniszczenie. A na wszystkie zgryzoty sumienia odpowiadamy sobie dwóma słowami: prawo wojny! W imię tych praw niszczemy wsie i miasta, które nam na drodze stanęły, ograbiamy doszczętnie mieszkańców, mordujemy setki i tysięce ludzi i tylko za to, że oni się inaczej(!) i gdzieindziej urodzili niż my, za to, że oni mówią nie tym językiem, co my, za to, że oni pozwalają sobie myśleć inaczej niż my, że ich interesa różne od naszych.

Mówiąc to, nie mam wcale na myśli jakiegoś jednego kraju, czy jednego rządu — wszędzie to samo. Gdy jednak jakaś władza jeden jakiś rząd zbrzydnie nam aż do szpiku kości, marzymy o zmianach jak o zbawieniu, lecz zmiana przychodzi i znowu to samo. Co niesie Denikin krajom przez siebie „oswobodzonym", co niesie on Moskwie, do której z takim uporem dąży, co niesie Judenicz Petersburgowi? Jedną olbrzymią mogiłę. Co niesie Trocki tym miejscowościom, do których wojska jego wchodzą? Takąż mogiłę. Cała różnica w tem tylko, że dziś mordują, katują i wieszają jednych, a jutro drugich, dzisiaj ja kręcę sznur na mego „wroga", a jutro on na mnie. Różnica w osobach, lecz różnica to żadna. Zdziczeliśmy do szczętu i wróciliśmy do stanu pierwotnego, kiedy to nasi przodkowie jedynie z kijami i kamieniami w ręku czatowali po lasach na swoich przeciwników w jednym celu „zabić, zgrabić, złapać, złupić". Broń teraz inna, lecz cel ten sam.

To nasze zdziczenie przejawia się już nie tylko w chwilach natężonej walki, w chwilach boju, lub walki ulicznej, lecz na każdym kroku, w każdym naszym czynie, w każdym geście. Bój wojska jest choć ciężkim, lecz koniecznym często obowiązkiem dla żołnierza. I nawet w walce, w boju, zabijając swego przeciwnika, żołnierz nie przestaje być człowiekiem naodwrót często o ile on jest trzymany w stosownych karbach ma możność przejawiać najwyższe szczeble swego człowieczeństwa. Lecz ta stała, ta ciągła wojna wciągnęła w sterę swego oddziaływania nie tylko żołnierzy, lecz i ogół ludności. Żołnierz walczy i zabija swego wroga, lecz zarazem i sam codziennie swym życiem ryzykuje. A tymczasem wszyscy ci, co za jego plecami oczekują rezultatów jego codziennej hazardowej gry, gdzie stawką życie urządzają swoje domowe wojny, lecz już bez żadnego ryzyka, bez wszelkiej obawy. śladem zwycięskiego żołnierza zjawiają się ze wszystkich stron społeczne hijeny i sakale, węsząc padlinę, węsząc krew.

A z nimi razem podnoszą głowę i ci, których to „oswabadzano" i niezwłocznie zaczyna się krwawa zemsta, krwawy mord. „Kogo masz zamknąć, to zamknij". Zrozumiałe. Póki świat światem zawsze tak było, że żadna władza nie wyrzekała się jej dobrowolnie, i że w ten czy inny sposób starała się izolować swych przeciwników, którzy tej władzy grozili. Smutne to, lecz nieuniknione. Lecz między tą izolacją, i tym, co się dzieje teraz wszędzie — jaka ogromną rożnica! Aresztować mało — jeszcze trzeba zbić przy areszcie, okraść, znęcać się słowem i czynem nad aresztowanym. Lecz gdyby tą robotą zajmowały się jedynie najemne zbiry! W rzeczywistości cała prawie ludnosć stała się jedną olbrzymią szpiegowską organizacją, z tą rylko różnicą, że dzisiaj tą szczytną robotą zajmują się jedynie klasy lub grupy społeczne, a jutro drugie: zależnie od tego, która w danej chwili górą. Gdy w roku 1917 i 1918, po przewrocie bolszewickim w Rosji zaczęły się prześladowania ludu i prasy za polityczne poglądy, wszystkie inne klasy społeczne, oprócz stojącej na górze, podnosiły olbrzymi wrzask, a podnoszą dotychczas, zasadniczo występując przeciw wszelkim repressjom politycznym. I też same osoby, gdy się dorywają do władzy, czyn w czyn i słowo w słowo,

estońskiej — więc nie ma więcej racji prowadzić walkę przeciw nim. Co większa estończycy mają prawo zakończyć wojnę, którą nie oni rozpoczęli. Oprócz tego estończycy sądzą, że śród aljantów nie ma więcej jednomyślność co do dalszego prowadzenia wojny z bolszewikami.

„Nie można oczekiwać normalnego pokoju jako rezultatu obecnych rokowań. Bolszewicy mogą tylko dać gwarancje, że zaprzestaną wrogich działań przeciwko Estonji. Co się zaś tyczy porozumień dyplomatycznych i handlowych — to takowe w żaden sposób nie mogą być zawarte. Nigdy nie moglibyśmy tolerować w Rewlu człowieka w rodzaju Joffego».

Misja Kołczaka u Mikada.

BFRLIN, 4.10 (PAT.). Admirał Kołczak wysłał do Japonji specjalną misję z gen. Czertkiewiczem na czele. Delegacja była na posłuchaniu u mikada, który przyrzekł, ze udzieli Kołczakowi wszelkiej pomocy.

Bankructwo Austrji.

WIEDEN, 21.9. Ministerjum finansów ogłasza, że wypłaty związane z austrjackiem długiem państwowym są tymczasowo zawieszone. („Reuter")

KOPENHAGA, 26.9. Dziennik «National Tidende» podaje z Berlina, że ogromną panikę wywarły pogłoski o zbliżającym się bankructwie Austrji.

Wolny ruch telegraficzny we Francji.

PARYŻ, (PAT). Wszelkie ograniczenia francuskiej służbie telegraficznej zniesiono. Telegramy wolno nadawać szyfrowane lub w języku sekretnym w stosunkach z krajami, dopuszczającemi ten rodzaj korespondencji. Nadawcy telegramów w języku sekretnym muszą jednakowoż podać swój adres i stwierdzić swą identyczność.

Z „państwa" d'Annunzia.

WIEDEN, (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża: «Chicago Tribune» dowiaduje się, że partja wojskowa we Włoszech chce przed wyborami wywołać starcie między wojskami d'Annunzia a wojskami serbskiemi. Wedle doniesień z Rjeki d'Annunzio zajął tilję banku austro-węgierskiego. Jeżeli obecny stan potrwa dłużej, d'Annunzio wydawać będzie własne pieniądze papierowe.

Francja a interesy polsko—rosyjskie.

WIEDEN, 3.10. (PAT.) B. K. z Paryża, «Temps» z dyskucji nad traktatem pokojowym wysnuwa następujące wnioski: Przedewszystkiem musi Francja wobec Niemców uprawiać politykę polegającą na znajomości Niemiec. Następnie należy pośpieszyć się z odbudową Europy wschodniej. Francja nie może ścierpieć, aby dziś armja Goltza a jutro zreorganizowane Niemcy odgrywały rolę rozjemcy między bolszewikami a ich przeciwnikami — między Rosjanami i małymi narodami nadbałtyckimi — i między Rosjanami a Polakami. Musimy wyposażyć armje polską i rosyjską. Szczególnie zaś wymaga wyposażenia armja Judenicza. Wreszcie musimy w sposób trwały pogodzić interesy polskie i rosyjskie.

„Vorwärts" przeciw sympatjom bolszewickim.

BERLIN, (PAT.). Skrajno-lewicowe rady robotnicze w Berlinie przyjęły rezolucję, domagającą się nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządem rosyjskim i uwzględnienia życzeń bolszewickich. „Vorwärts" w imieniu socjalistów większości występuje przeciw tej rezolucji i oświadcza, że poza życzeniem nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją, kryje się wśród komunistów niemieckich pragnienie dowozu pieniędzy z Rosji. „Vorwärts" przestrzega robotników niemieckich, aby nie ciągnęli do Rosji, gdyż nie znajdą tam pracy, a będą natomiast użyci do wzmocnienia szeregów czerwonej armji.

Marszałek Foch a Litwa.

KOWNO, 3.10. (LBI) Litew. biuro prasowe donosi z Paryża: Marszałek Foch pointormował delegację litewską na konferencji pokojowej o tem, że on się postara, aby szef francuskiej misji wojskowej w Polsce wymógł na polskim rządzie cofnięcie wojsk polskich za przekroczoną przez nie linję demarkacyjną.

Kłopoty rządu niemieckiego.

BERLIN (WBK). Bardzo niepożądana jest dla rządu niemieckiego interpelacja, zgłoszona w Zgromadzeniu narodowem przez posła Schirmera w sprawie wydatków na wojnę. Interpelacja zawiera szczegół, że budżet wojskowy wykazuje wydatek jednego miljarda miesięcznie. Noske, w odpowiedzi na powyższą interpelację, orzekł, że tak wysokie wydatki wojskowe, spowodowane są wypadkami na wschodzie.

Sejm bawarski pod osłoną wojska.

BERLIN, 4.10 (PAT) W środę zebrał się w Monachjum sejm bawarski. Gmach sejmowy otoczony był wojskiem. Izba uchwaliła na tem posiedzeniu kredyt 10-miljonowy na zakupno środków żywności.

Zwycięstwa Kołczaka.

PRAGA, 6.10 (PAT) Czeskie biuro korespondencyjne donosi z Omska: Pierwsza część ofensywy antybolszewickiej została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Wojska Kołczaka są pod Tobolskiem, wzięły 120 kulomiotów i 20 dział.

Zamknięcie pisma polskiego przez Czechów.

CIESZYN, 6.X. (PAT). Jedyny polski dziennik w Morawskiej Ostrawie „Polski Kurjer Kresowy" został przez Czechów zawieszony"

Łotwa demobilizuje się.

WIEDEN, 4 października. Ze Sztokholmu donoszą: Łotwa przeprowadza demobilizację roczników 1893 — 1900.

Czesko-Słowacki Związek Narodów.

WIEDEN, 4 października. (P. A. T). „Az Est" donosi, że w Pradze między hr. Karolym, Jaszy, Timer-Temesem z jednej strony, a Masarykiem z drugiej toczą się rokowania w tym kierunku, aby Karolyi udał się do Ameryki i tam rozpoczął agitacyę na rzecz czesko-słowacko-węgierskiego Związku narodów.

Ukraina nie wyrzeka się niepodległości.

WIEDEN, 4.10. (KP). „Mittagspost" ogłasza wywiad z ukraińskim ministrem spraw zewnętrznych Temnickim. Temnicki oświadczył, że nieprawdziwą jest wiadomość jakoby Ukraina miała się wyrzec swej niepodległości. Petlura jeszcze 26 września wypowiedział wojnę Denikinowi. Walka, jaką Ukraińcy prowadzą z bolszewikami nie jest walką z programem socjalistycznym, lecz jest to walka z ideą wielkiej Rosji. Ukraińcy nie są przeciwnikami bolszewizmu, tem bardziej, że niewiadomo jeszcze jaka będzie forma rządu na Ukrainie. Zarzuty jakie czynione są Ukrainie, że zawarła zawieszenie broni z Polakami są niesłuszne. Rozejm ten nie jest natury politycznej, lecz jest zarządzeniem czysto wojskowem.

Goltz — Yorkiem XX w.

WIEDEN, 4 października. (PAT). „Der Naue Tag" donosi z Berlina: Organ niezawisłych socyalistów „Die Freiheit" wywodzi w artykule, jakoby ruch antyrewolucyjny w Niemczech z każdym dniem przybierał coraz konkretniejsze formy. Około generała Goltza grupują się wszystkie żywioły antyrewolucyjne i wszystkie plany. Goltz — zdaniem pisma — ma być Yorkiem XX wieku. Ma on ruszyć ze Wschodu do kraju, obalić obecny rząd, stworzyć nową monarchję i podjąć walkę oswobadzającą. Pismo oświadcza, że nie wątpi, iż plany te rozbiją się o opór robotników, ale o tem wszystkiem trzeba robotnikom powiedzieć.

Wizyta króla belgów.

LYON, 4.10. — P.A.T. — (Radjotel. st. warsz.) — Z Nowego Jorku donoszą: Belgijska para królewska przybyła tutaj we wtorek. Pomiędzy osobistościami które przybyły na spotkanie monarszej pary, znajdował się wiceprezydent Stanów Zjednoczonych M. Marschall z żoną.

Odrzucenia poprawek Fall'a.

PARYŻ, 4.10. — P. A. T. — (Radjotel. st. warsz). — Zmierzająca poprawka do traktatu pokojowego senatora Fall'a do tego, aby Stany Zjednoczone nie brały udziału w komisji do przeprowadzenia nowej granicy niemiecko-belgijskiej, została odrzucona. Senator Fall wniósł cały szereg poprawek, mających wykluczyć delegacje amerykańskie z wszystkich komisji międzynarodowych, drzewidzianych przez traktat wersalski.

Rząd niem. prosi wojska o ustąpienie z nad Bałtyku.

WIEDEN, (PAT). (BK. z Berlina 4. b. m.). Rząd niemiecki wystosował do oddziałów niemieckich w prowincjach nadbaltyckich odezwę, w której zwraca uwagę na notę ententy i na zawarte w tej nocie pogróżki i wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wyniknąć z dalszego oporu Niemców w obszarach nadbaltyckich. Odezwa zaznacza, że wedle „Tempsa" dnia 20 b. m. ma nastąpić pochód wojsk ententy, a dnia 1 listopada ma się zacząć ponowna blokada Niemiec. Z tego powodu zwraca się rząd niemiecki bezpośrednio do żołnierzy niemieckich. Rząd przyznaje, że przyrzeczenie co do rozdziału ziemi nie zostały spełnione, ale teraz wchodzą w grę ważniejsze sprawy. Naród niemiecki zginie z głodu jeżeli wojska niemieckie nie ustąpią z obszarów nadbaltyckich. Rząd nie zaniedba żadnych środków, ażeby zmusić te wojska do ustąpienia, ale spodziewa się, że ta odezwa wystarczy, gdyż chodzi teraz o interesa całych Niemiec.

Ludendorf wyzwany na pojedynek.

WIEDEN. 3. 10. Z Berlina telegrafują: Były sekr. stanu admirał Hintze posłał gen. Ludendorffowi sekundantów i wyzwał go na pojedynek na pistolety. Ludendorff odmówił. Powody wyzwania nieznane.

Fuzya „Piastowców" z „Wyzwoleniem".

(WBK). Między grupą „Piasta" a „Wyzwoleniem" rokowania toczą się w dalszym ciągu. Piastowcy zgadzają się zasadniczo na połączenie, stawiają jednak zastrzeżenia. Między innymi żądają usu-

---

tylko w jeszcze większym stopniu powtarzają to, przeciwko czemu wczoraj jeszcze tak ostro występowały.

A u nas jaka różnica?

Stworzyliśmy genjalne epopeje więzienne. a poteozę męczeństwa doprowadziliśmy do niebywałych i niesłychanych rozmiarów, a teraz z trzeciej części „Dziadów" uczymy się, w jaki sposób znęcać się nad przeciwnikami. Zresztą przypomnijmy chociażby taką życiową, wielu znaną scenę: pokój śledczy. Kilku śledczych. Stół zastawiony winem. Tuż i „panny" w nieprzymuszonych pozach bezwstydnie flirtują z pijanemi urzędnikami. Więźniów wprowadzają jednego za drugim. Krótka rozmowa W zależności od odpowiedzi albo krótkie uderzenie w twarz, kopnięcie nogą lub ściąganie butów i bicie żelaznemi prętami po piętach. To jeszcze begatela. Bo równo z wyjściem więznia za drzwi, zaczyna się już bicie go wszystkiem, co trafia się pod rękę, dopóty, dopóki nie trzeba go nieść na rękach do celi. Albo znów cela więzienna. Więzień tylko co zwrócony do celi ze szpitala, w którym ciężko chorował. Jeszcze słaby, słania się, chodzić nie może. W tem wpada do niego cała śledcza zgraja i bez żadnej rozmowy zaczyna go tłuc, póki ten nie pada bez życia. Lecz i nawpół martwy otrzymuje jeszcze kilka kopnięć nogą. I jeszcze gorsze sceny, mówić o których serce się wzdryga. Myślicie, że to starzy carscy siepacze? Nie, nawet oni tego sobie nie pozwalali. To potomkowie, synowie i wnukowie tych, którym „dano tyle kijów onegdaj na śledztwie, że odtąd krwi kropli w twarzy nie zostało", potomkowie tych dla których Cichowscy i Rolisonowie byli nie fantazją poetycką, lecz realną rzeczywistością, którym kozacy kiedyś pasy darli ze skóry, których podrzucali na pikach, deptali kopytami końskiemi. A oni się nauczyli tylko... zakopywać ludzi żywcem do ziemi (jak w sprawie Aleksandrowicza) w innych wypadkach)...

Wszystko to jest rzeczywistością, a serce wierzyć temu nie chce, wyobraża, że to tylko nocna żmora dusi, że się człowiek rozbudzi i znajdzie znowu ludzi, a nie bydlęta. Lecz się budzi... i znowu to samo i tylko w pismach oburzanie się na znęcanie bolszewików, litwinów i innych. Weźcie lustro panowie dziennikarze i przypatrzcie się najprzód sobie i swemu najbliższemu otoczeniu i potem oburzajcie się. My zaś pozwolimy sobie powiedzieć, że dla nas każde zbydlęcenie, czy ono będzie polskiem, litewskiem, rosyjskiem czy żydowskiem jest jednakowym. Weźcie w karby siebie i swoich, a my swoich weźmiemy, a siebie z karbów nie wypuszczaliśmy.

R. Sum...

nięcia z grupy pewnych osób, jak Thugut i innych, ponieważ nie mogą odpowiadać za ich dotychczasową działalność i nie chcą depopularyzować się w oczach ludu.

Ujednostajnienie waluty rosyjskiej.

SEWASTOPOL, 4 10 (PAT). Radjotel. st. warsz. Drukarnie banknotów państwowych w Odesie i Kijowie otrzymają wspólny zarząd. W Kijowie będzie zorganizowana instytucja kredytowa. która zajmie się uprządkowaniem stosunków kredytowych kraju. W. celu ujednostajnienia systemu monetarnego, wycofane będą banknoty ukraińskie i krymskie. Po wycofaniu tych banknotów nastąpi emisja nowych banknotów, w celu ujednostajnienia środków płatniczych.

Państwo—spekulantem.

Ameryka sprzedała, po wojnie, Francji różne materjały wojenne, artykuły spożywcze, wogóle — wszystkie swoje „stocki" (zapasy), które zostały się po wojnie i które nie chciała wozić z powrotem przez ocean. Ogólna wartość tych wszystkich rzeczy wynosiła około 5 miljardów.

Obecnie rząd francuski zaczął sprzedawać ludności artykuły spożywcze tego pochodzenia, przyczem robi niezły interes. zarabia bowiem, w niektórych wypadkach, kilkaset procent. Na jeden taki wypadek wskaznje dziennik paryski „Matin", mianowicie z amerykańskiem tytoniem.

Różne urzędowe instytucje amerykańskie we Francji, jak naprz. Czerwony Krzyż amerykański, sprzedawały ten tytoń francuzom po 55 cent. pudełko; od tego czasu zaś, co sprzedaje go rząd francuski, trzeba płacić za to same pudełko 2 franki. A że rząd odkupił to za połowę ceny, to wychodzi, że państwo przy tym interesie zarabia około 700 procent. Dobry geszeft!

A jeszcze p. Noulens — członek rządu—gromy sypie na głowy tych kupców, którzy nie zadawalniają się 25 procentami zarobku!

Produkcja obecna Łodzi.

ŁODZ. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą: W fabrykach łódzkich przędzalnie uruchomiły 121.814 wrzecion, tkalnie—1,278 krosien. Pracuje razem 3.483 robotników. Urząd zakupów artykułów pierwszej potrzeby komunikuje: Produkcja tygodniowa wyniosła dotychczas 1.600.000 funtów angielskich przędzy oraz 1.370.000 arszynów tkanin białych i innych towarów na potrzeby wojskowe.

Francusko-szwajcarska konferencja uniwersytecka.

LYON. (PAT). We wtorek otwarto w Genewie konferencję uniwersytecką francusko-szwajcarską, mającą się zająć sprawami wzajemnych uprawnień dla studentów i wymiany profesorów między uniwersytetami francuskiemi i szwajcarskiemi.

Wojna łotewsko-niemiecka.

WIEDEN, (PAT). „Vosische Zeitung" donosi z Mitawy, że rząd łotewski przygotowuje ofensywę przeciwko niemiecko-rosyjskim wojskom antybolszewickim, w obszarach nadbałtyckich. Wojska niemieckie przygotowują się do obrony.

Rosja sowiecka poddaje się.

KOPENHAGA, 1.10. Do „Agence Havas" telegrafują z Waszyngtonu:

Wedle wiadomości oficyalnych, które nadeszły do Waszyngtonu, rząd sowietów gotów jest pod następującymi warunkami wejść w rokowania pokojowe:

1) Ustąpienie rządu sowietów.

2) Usunięcie wszystkich zarządzeń terrorystycznych i wydanie 12 bolszewików, między nimi Lenina i Trockiego, którzy zamierzają udać się do Ameryki Południowej.

Propozycja rosyjska nie ma być wprost wręczona sprzymierzonym, lecz dostanie się do nich za pośrednictwem francuskich i amerykańskich dyplomatów w krajach neutralnych.

Nowa blokada Niemiec rozpoczęta.

WIEDEN, 4.10. Z Paryża donoszą: 1 października rozpoczęła się nowa blokada Niemiec, którzy nie otrzymają tak długo żywności dopóki v. d. Goltz nie opuści Kurlandji.

Wykrycie fabryki stempli.

KRAKOW, 3.10. (PAT). Policja tutejsza wykryła nocy wczorajszej fabrykę stempli na banknoty czeskie, austrjackie i węgierskie. W mieszkaniu Salomona Goldstoffa skonfiskowano przeszło 20.000 tych stempli. Prócz tego znaleziono tam znaczną gotówkę w rublach Kiereńskiego, w rublach dumskich i koronach. W związku z tem odkryciem aresztowani zostali: Salomon Goldsztoff, Naftali Hirsz, Horowicz, kandydat rabinicki i Hirsz Graj, oraz kilka innych osób. Główną pośredniczką była córka Goldstoffa, która jeździła do Czech i puszczała w obieg stemple.

Ostatnie wiadomości.

Plany Niemieckie.

WILNO, 7—10 (PAT). Otrzymane zostały z Królewca informacje co do planów polityczno — wojskowych partji monarchicznej w Niemczech. Polegają one na oddaniu władzy w ręce spartakusowców dla usunięcia obecnego rządu, poczem ma być przeprowadzona kontrrewolucja z ewentualną dyktaturą wojskową z Lettow - Forbeckiem na czele. Wówczas Niemcy mają uderzyć na Polskę i siłą zbrojną odebrać jej wszystko co się da. — Partja monarchiczna wierzy przytem w przychylną neutralność Ameryki i liczy się z faktem sojuszu z Rosją i Japonją. W obecnej chwili monarchiści niemieccy uważają za najpilniejszą sprawę ubiec Anglję w odbudowaniu Rosji. Wiedzą, że Anglja będzie tej akcji przeciwdziałała, ale sądzą, że to się skończy jedynie na projektach, gdyż wojska swego Anglja nie zaangażuje.

Umowa dorpacka.

HELSINGFORS, 7—10, (PAT). Delegaci, uczestniczący w drugiej konferencji dorpackiej państw baltyckich podpisali umowę, trzymaną dotąd w tajemnicy.

Prasa paryska o odpowiedzi Niemiec.

PARYŻ 7—10, (PAT). Odpowiedź Niemiec na notę marszałka Focha w sprawie ewakuacji prowincji baltyckich, dzienniki paryskie uważają za chęć zyskania na czasie.

Zakończenie strajku kolejowego w Anglji.

BERLIN, 7—10, (PAT). Strajk kolejarzy w Anglji został ukończony.

Ewakuacja Niemiec z krajów baltyckich.

PARYŻ, 7—10, (PAT.) Rząd Niemiecki wręczył generałowi Dupont notę w której oświadcza, że poczynił wszelkie wysiłki dla odwołania wojska z prowincji baltyckich i Litwy. Rząd niemiecki proponuje zamianowanie komisji międzysojuszniczej dla nadzoru ewakuacji.

Krytyczne położenie w Riece.

RIEKA, 7 — 10, (PAT). Położenie krytyczne, powodem brak żywności i opału.

Ratyfikacja pokoju.

LONDYN, 7—10 (PAT). Senat australijski ratyfikował układ pokojowy i przyjął ustawę wojskową, przewidującą armję złożoną ze 145,000.

Wyjazd delegacji polskiej do Berlina.

POZNAN, 7 — 10 (PAT.) Dzisiaj wyjeżdża delegacja rządu polskiego razem z delegatami poznańskimi do Berlina na dalsze rokowania.

Przygotowania.

GDANSK, 7 — 10, (PAT). Rozpoczęto przygotowania do odstąpienia Prus Zachodnich. Miasto i powiat Elbląg przyłączono do rejencji Królewiec. Część powiatu wejhorowskiego, pozostającą przy Niemczech przyłączono do Lęborku. — Rejencja w Gdańsku zarządza ziemiami przyznanemi Polsce i Gdańskiem.

Prof. Delbrueck w Poznaniu.

POZNAN, 7 — 10, (PAT). Profesor Delbrueck zamianowany komisarzem niemieckim do wykonania układu polsko-niemieckiego już przybył do Poznania.

Stan zdrowia Wilsona.

WASZYNGTON, 7 — 10, (PAT). Stan zdrowia Wilsona polepsza się.

Decyzja Rady Najwyższej w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie.

PARYŻ, 7.10 (PAT). W sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszynskim, Orawie i Spiszu Rada Najwyższa Ententy przyjęła następujące postanowienie:

Granice plebiscytu: całe Księstwo Cieszyńskie, na Orawie powiaty polityczne Trzciana, Namiestów, na Spiszu powiat Starowiejski i gminy powiatu Kiezmarskiego na północny zachód od działu wodnego Poprad—Dunajec.

Okrąg czadecki nie podlega plebiscytowi.

W okresie przed plebiscytem zarząd kraju obejmie międzynarodowa komisja w Cieszynie.

Obszary plebiscytowe obsadzą wojska koalicji.

Głosowanie nastąpi najpóźniej do trzech miesięcy od podania tych postanowień rządom polskiemu i czeskiemu.

Głosowanie gminami.

Prawo głosu mają osoby obojga płci, które przed rokiem 1919 ukończyły 20 lat i są zamieszkałe na terytorjum plebiscytowym lub mają prawo przynależności.

O plebiscyt na Spiszu i Orawie.

WARSZAWA, 7.10 (PAT). Profesor uniwersytetu krakowskiego dr. Szajnocha oraz wice-marszałek sejmu Stanisław Osiecki wysłali do prezesa konferencji pokojowej Clemenceau telegram, proszący jego w imieniu „Komitetu obrony Spisza i Orawy", by wymógł przeprowadzenie plebiscytu na całym obszarze Spisza i Orawy.

KRONIKA.

—.—

— **Do pp. kierowniczek i kierowników szkół Okręgu Wileńskiego.** W związku z rozporządzeniem p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 25 września r. b. o rozpoczynaniu nauki w szkołach na terytorjum b. zaboru rosyjskiego wydział Szkolny Okręgu wileńskiego zarządza, aby nauka w szkołach rozpoczynała się w czasie od 1-go listopada do 31-go marca o godz. 9-tej rano.

Insp. Szkolny Okręgu Wileńskiego
Dr. Węsławski.

— **Do pp. kierowniczek i kierowników szkół Okręgu Wileńskiego.** W sobotę dn. 11 października nastąpi otwarcie w naszem mieście Wszechnicy Batorowej, wznowionej wolą Naczelnika państwa i Narodu po stuletniej prawie przerwie.

W tym tak wielkim dla nas dniu nauczycielstwo i młodzież szkolna wezmą, w miarę możności, udział w uroczystości kościelnej i w tym celu przedstawicielstwo nauczycielstwa zwróci się do kancelarji Wszechnicy po odpowiednie informacje

Młodzież szkolną w tym dniu zwalniam od zajęć szkolnych.

Insp. Szkolny Okręgu Wileńskiego
Dr. Węsławski.

— **Dzienniki w Warszawie drożeją.** W „Gazecie Polskiej" czytamy następującą odezwę od wydawnictwa:

Od 1-go października pracownicy drukarscy gazet bardzo znacznie podnieśli swe płace. Zdrożał też znacznie papier. Wobec tego stało się dla nas rzeczą konieczną podnieść cenę naszych pism w prenumeracie i w sprzedarzy pojedyńczej.

Dotąd w stosunku do innnych przedmiotów dzienniki najmniej zdrożały, a pisma warszawskie stały się znacznie tańsze od pism francuskich i angielskich. Z tego powodu prasa nasza znajdowała się w bardzo trudnem położeniu materjalnem, utrudniającem jej spełnianie tych kosztownych obowiązków, jakie ciążą na prasie stolicy.

Aczkolwiek obecna podwyżka prenumeraty i ceny jednostkowej nie odpowiada jeszcze wzrostowi kosztów, to jednak przynajmniej zapobiega temu; aby pisma nasze były sprzedawane niżej ceny papieru i druku.

Jednocześnie zaś z tą podwyżką dla zaoszczędzenia papieru, którego jest brak, ogłoszenia liczyć będziemy nie jak dotychczas na wiersze petitowe, ale na wiersze nonparelowe:

„Dziennik Powszechny",
„Gazeta Polska",
„Gazeta Poranna",
„Gazeta Warszawska"
„Kurjer Polski",
„Przegląd Wieczorny",

W myśl powyższych postanowień cena pojedyńczego numeru „Gazety Polskiej" wynosić będzie od dzisiaj 30 fen. prenumerata zaś miesięczna od 1-go listopada — 8 mk.

Na język litewski odwrotnie tłomaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, nadpisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szłapelisowej **ul. Dominikańska, 13.**

OGŁOSZENIA
DO WSZYSTKICH
GAZET
przyjmuje biuro ogłoszeń
S. JUTANA
Wilno, Niemiecka ul. № 4.

DRZEWKA OWOCOWE
rozmaitych gatunków, własnych szkółek sprzedaje Zakład Ogrodniczy **W. Weler.** Wilno, Sadowa 8.

Mieszkanie do wynajęcia z wygodami z 5 pokoi i kuchni. Zaułek 8-go Ignacego, 5. Zapytać stróża.

Są do sprzedania wazony; dwa duże ładne fikusy i dwie doniczki t. z. liści konwaljowych. Widzieć można od 4—5 St. Jerska 38.

Redaktor odpowiedzialny **Władysław Rakowski.** Za pozwoleniem cenzury wojennej Drukarnia „Promień", Wilno, zaul. św. Ignacego, 5. Wydawca **Aleksander Pawłowicz.**